

Oredownik jest pismem redagowanym przez domorosłych to jest przez lud dla ludu, nie rości sobie żadnych praw być fachowem czyli zawodowem; jest pismem o charakterze familjarynym.

Oredownik jest pismem dla prostaczków, pragnie pobudzić i zachęcić lud do czytania; starając się być niejako elementarzem, pragnąc zastosować się do pojęć i sposobu myślenia chłopskiego rozumu.

Oredownik, na okolicę zamieszkałą przez 750-800 rodzin — z których tyłu nie zna sztuki czytania — nie może przynieść zysku; pragnie dać choć odrobinę oświaty, licząc na podparcie jej miłośników.

1791 3-go Maja 1926

„Witaj majowa jutrzeńko
Świeć naszej polskiej krainie“

Tą poisenką radosną wita naród polski rok rocznie od stukilkudziesięciu lat dzień 3-go Maja, od wieku w tym dniu odbywają się uroczyste obchody i rozważają chwilę z dziejów naszych. Ale bo też i dzień ów jest rocznicą niezwykłego dzieła, które po wiek wieków świadczą będzie o tem, że naród polski miał wszelkie warunki i prawa do bytu niepodległego, i że jedynie przez zbrodniczą i haniebną przemoc wydarto mu wolność i zgrabiono mu najświętsze prawa.

Sto trzydzieści i pięć lat mija od wiekopomnej chwili, gdy naród polski w przededniu swej śmierci politycznej odebrał z rąk Sejmu słynną konstytucję. Nie danem było Polsce cieszyć się owocami tej konstytucji, gdyż wkrótce potem wrogowie rozszarpali nasz kraj, jednak ona przyświecała i prowadziła nas jako gwiazda Przewodnia wśród ciemności niewoli, bólu, łez a nieraz i zwątpienia.

Naród wpatrzony w swą konstytucję kroczył naprzód i doskonalił się: wyzbywał się swych wad i nabierał zalet, potrzebnych do bytu niepodległego. A jak po nocy nastaje dzień, tak samo i po długich latach niewoli Polska doczekała się wreszcie tej radosnej chwili — swego zmartwychwstania. Już nam nie jutrzeńka świeci, ale słońce promieniste powstało z za widnokręgu, które będzie przyświecać, grzać i sycić swemi pełnemi blaskami, bo oto naród polski poraz wtóry otrzymał z rąk Sejmu konstytucję, 17 Marca 1922 r., i — da Bóg — będzie się nią cieszył na wieki.

Rzucmy okiem na dzieje naszego narodu w ostatnich czasach, przed upadkiem Polski.

Kraj nasz był jednym z najpotężniejszych państw Europy. Inni królowie ubiegali się o przyjaźń Polski. Było to za czasów Piastów, a szczególnie za Jagiellonów. Po

świątecznych latach potęgi nastął czas upadku powolnego, ale ciągłego. Polska, ufna w swą potęgę, zapomniała a tej prawdzie, że naród musi się doskonalić o ile nie chce zginąć, i zapomniała, że Pan Bóg pychę upokarza.

Oświata upadła zupełnie, szkoły były liche i nieliczne, ludzi uczonych i rozumnych, którzyby pisali mądre i pouczające książki, choćby ze świecą szukać. Za to pijaństwo i zepsucie rozpanoszyły się na dobre. Znikły rycerskie cnoty dawnych Polaków, którzy sławę imienia polskiego roznosili po Niemczech, Moskwie, Turcji. Nie było już takich, sławnych uczonych, poetów i pisarzy, jak np.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

„Boże coś Polskę“

„Boże coś Polskę“ to dźwięki Wiary

W melodję tonów zaklęte,
To śpiew cierpiącej za kraj ofiary,
To dźwięki wielkie i święte!

o o o

„Boże coś Polskę“ to hymnu Nadzieji,
Że Bóg nam łaską Swą zwróci,
Kiedy się modlim w życia zawieji,
To pieśń ta cieszy — nie smuci!

o o o

„Boże coś Polskę“, to śpiew Miłości,
To kornych dzieci błaganie,
To śpiew marzącej, czystej młodości:
„Wolność błogostawieć chciej Panie!“

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Kopernik, Kochanowski, ks. Piotr Skarga i wielu innych, którzy żyli w wieku 15-ym i 16-ym. Nie było takich znakomitych mężów stanu czyli polityków, jak np. Jan Zamojski, natomiast nastąpiło panowanie ciemnoty, sębkowstwa, lenistwa i innych wad i grzechów, które stąd wynikają.

Nastąpił wreszcie haniebny rozbiór naszego kraju. Wtedy dopiero naród się przebudził, lecz było już za późno. Zaborcy, dla upozorowania swej grabieży powiedzieli nam, że jesteśmy trupem i że rządzić się nie umiemy, i powiedzieli prawdę, gdyż istotnie, nasze rządy były raczej nierządem.

Wśród upadku ducha i straszniego przygnębienia znaleźli się jednak mężowie, którzy nie stracili wiary w odrodzenie. Wiedzieli oni, że zaborcy nie zadowolnią się jednorazową zdobyczą i że wnet wyciągną rękę po resztę. Na pomoc obcą nie można było liczyć, a opuszczać ręce w takiej chwili równałoby się samobójstwu. Wtedy odezwał się ks. St. Konarski: — „Chciecie podnieść naród, zacznijcie od młodzieży. Z młodzieży wyrosną przyszli obrońcy kraju“

Nadzieja nie zawiodła. Młode pokolenie, wychowane w lepszym duchu, wydało późniejszych bohaterów, którzy nieśli ojczyznę w ofierze mienia i życia. Z tej młodzieży wyszli wielcy mężowie stanu, dowódcy wojskowi, uczeni i poeci nieśmiertelni.

Kiedy ksiądz Stanisław Konarski zabrał się do reformy szkół, ksiądz Stanisław Staszyc wołał o silny rząd, W Polsce nie było mocnego rządu, Władzę królewską ograniczono prawie do zera, Sejm, złożony z posłów narodu miał pomagać królowi w rządzeniu, miał wydać mądre prawa, Tymczasem sejm stał się miejscem kłótni wzajemnej i w wielkiej mierze przyczynił się do ruiny kraju, Podatków nikt nie płacił, więc skarb był pusty: nie było pieniędzy na uzbrojenie wojska, by broniło kraju,

W tym czasie kraje sąsiednie miały ogromne i dobrze wyćwiczone wojska, dlatego to patrioci polscy, starali się o zorganizowanie przynajmniej 100,000 armji. Zapal patriotów udzielał się innym; stronnictwo patriotyczne rosło z dniem każdym, Byli jednak i tacy, którzy dla kraju nie widzieli już żadnego ratunku tylko w uległym słuchaniu moskiewskiej carycy, Katarzyny II, której, niestety, i nasz ostatni król, Stanisław August uległ,

Nadszedł wreszcie rok 1788, w którym rozpoczął się Sejm Czteroletni, Nadeszła chwila, w której naród miał pokazać, czy zasługuje na miano trupa, czy też potrafi żyć samodzielnie, Wtedy to jedna myśl

ogarnęła wszystkich; zmienić wszystkie prawa z gruntu i odbudować je od fundamentów,

Wielcy mężowie, jak St. Małachowski, ks. Staszyc, ks. Hugo Kołłątaj, hr. Ignacy Potocki pomysłili o nowej konstytucji dla Polski, o nowych prawach, któreby zreformowały ustroj kraju bez przewrotu i rozlewu krwi, jak to odbyło się wtedy we Francji, a któreby dźwignęły kraj z upadku.

Pośpiech naglił, albowiem chmury już się gromadziły nad Polską, Nadszedł wreszcie dzień 3-go maja 1791 roku. W tym dniu Polska wyprzedziła inne państwa Europy: dała narodowi taką konstytucję, jakiej nie miał żaden naród na świecie.

Wielki to był dzień dla całego kraju i wielka radość. Po kościołach wznoszono modły do Boga i dziękczynne odprawiano nabożeństwa. Cała Europa składała hołd tej nowej konstytucji, a Holandia kazała nawet wybić medal na tę pamiątkę.

Cały naród odżył: mieszczenie i chłopci otrzymali prawa, o jakich Europa nie śniła. Naród przejrzał, poprawił się i chciał żyć życiem nowym; nie dano mu jednak, gdyż był już za słaby. Ale chociaż wrogowie rozgrabili i tę resztę kraju, wewnętrzne życie narodu rozwijać się zaczęło w myśl twórców Konstytucji 3-go maja,

I przeszły dni katorgi i Polska znów powstała i chce żyć życiem nowym. Powołano do życia sejm, który ułożył nową konstytucję i dał narodowi. Przez tę konstytucję, prawnie uchwaloną, Polska weszła w grono państw samorządnych, o bycie swoim samostanowiących.

I znowu, jak to było 135 lat, polska konstytucja przoduje wszystkim narodom, jest najbardziej postępową ze wszystkich konstytucji.

Konstytucja nasza przeprowadza zasadę pełnej równości obywatelskiej i powoduje wszystkich do pełnego wobec Ojczyzny obowiązku, Nadaje ona wszystkim obywatelom najwyższe prawa, jakimi się człowiek może cieszyć.

A duch nowej konstytucji ten sam w jakim była pisana konstytucja 3-go maja, której rocznice obchodzimy

Agitacja za królem w Polsce

Nieomal wszystkie gazety z kraju w ostatnich czasach donoszą, że w Polsce wzrasta stale i zyskuje na sile stronnictwo, które chce obdarzyć Polskę królem. Niestalość i częste zmiany rządów i

ministrów, brak jednej myśli przewodniej w polityce kraju, niepewność posad urzędniczych i wiele innych jeszcze przyczyn sprawia to, że naród — a chłopci przede wszystkim — oczekuje króla i spodziewają się wszystkiego dobrego po jego osobie.

Czy Polsce pomoże król?

Najrozumniej dotąd, naszym zdaniem, wypowiada się w tej kwestii katolicki tygodnik „Nowe Życie“, wychodzący w Grodnie, który pisze:

Lukasz Górnicki w XVI wieku w „drodze do zupełnej wolności“ pisał: „I powiadam, iż początek do zdrowia jest, kto czuje, że mu potrzeba lekarza“.

Że obecny ustroj państwowy niedomaga, że Rzeczpospolita jest chora, niema dwóch zdań sprzecznych. Każdy widzi ni domagania. Jednak, jakże rzadko kto chce dotychczasowy stan rzeczy, drogą naprawy, nie przewrotu zmienić.

Natomiast uderzono w dzwon. Pod Częstochową zawołał przedstawiciel ludu „Władza dla króla“, w Wilnie poważny dziennik wciąż otwarcie i uporczywie skłania społeczeństwo do tronu królewskiego, a w Poznańskim generałowie agitują za monarchją.

Przewrót więc, przewrócenie wszystkiego do góry nogami, ma uleczyć Państwo.

Obecny stan rzeczy przedstawia się jak w powieści jednego sławnego, choć cudzego powieściopisarza:

„Gubernia poszła tańczyć!“

I niema pisma w Polsce, któreby nie poświęcało miejsca dla agitacyjnych czy akademickich rozważań, monarchja czy republika? ile dobrych, znakomitych piór pisze na ten temat. Ile pomysłów, ile dociekań, wniosków — a wszystko na próżno.

O naprawie zaś Rzeczypospolitej rzadko kto ustawicznie woła. Ukrócić samowolę Sejmu, zredukować posłów, tępić tapowtnictwo, karać złodzieji. I gdyby prasa rozpoczęła kampanję w obronie Republiki jak się pisze teraz o monarchji, to naprawę byłaby korzystać i sens większy.

Ludzkość napisała tomy o monarchji i republikach, my nic nowego nie dodamy, szczególnie w dziennikarskich artykułach. Ale zrobimy wiele dobrego, o ile każde niedomaganiu Rzeczypospolitej będziemy z całą bezwzględnością piętnować.

Słowa Łukasza Górnickiego należy zastosować do chwili obecnej ze:

Rzeczpospolita potrzebuje lekarza

To bezwątpienia początek jej zdrowia. I tym lekarzem niech nie będzie w powietrzu wiszący król, ale każdy wolny obywatel państwa.

Nie zabagniać więcej, nie mącić, ale usuwać bolączki.

To jest obowiązek nasz, przedewszystkiem prasy i każdego z osobna.

Chce założyc fabrykę papieru

Niedawno przyjechało do Posadas dwóch niemieckich inżynierów specjalistów wyrobu papieru, w towarzystwie inspektora lasów p. Riera. Do tych przyłączył się Naczelnik Kanclarii Ziemi w Posadas i wspólnie mieli odwiedzić górną część lasów misjońskich, a szczególnie te okolice gdzie rośnie pino, powyżej San Pedro nad Uruguajem.

Zamiarem inżynierów jest zbadać na miejscu, czy opłaciłoby się tam założyć fabrykę papieru.

Wszystko to jest w związku z projektowaną budową linii kolejowej i od tej będzie zależeć, czy fabryka powstanie.

„Co pisać o Misiones?“

Misiones liczy obecnie przeszło 70 tysięcy mieszkańców, gdy w r. 1895 liczyło zaledwie 3.000. Tak szybki przyrost zawdzięczać należy przybywającej emigracji.

Misiones jest jedną z prowincyj w Argentynie, która najbardziej nadaje się na prowadzenie małych gospodarstw; każdy kolonista choćby najbiedniejszy może samodzielnie gospodarzyć choćby na najmniejszym kawałku ziemi. Opady deszczowe dochodzą rocznie: na dolnej części 1.400 mm., w górnej (Alto Parana) 2.000

Misiones jest jedyną prowincją w Argentynie gdzie się udaje jerba-mate, w r. 1923 było nią obsadzonych 7.050 hektary ziemi, a obecnie dochodzi już do 9.000 hektary; które wydają 10.000 tonelad rocznie, a kraj potrzebuje 90.000.

Jerba nie tylko w Ameryce ale i w Europie poczyna być znana i tak używają ją w wojsku francuskim, włoskim i niemieckim.

List od p. Białostockiego

Rio de Janeiro

Głęboko wdzięczny i serdeczny wzruszony odebrałem telegram od Was zacnych wychodźców z Azary, z dnia 8 lutego br. (w dzień wyjazdu już na statku) wręczony mi z Konsulatu naszego w Buenos Aires.

Sedecznie jestem wdzięczny Wam Rodakom za ten dowód życzliwości i przyjaźni i upraszam przyjąć me najlepsze podziękowania.

Czy nad Rio de la Plata czy nad Bosforem, część mego serca pozostaje zawsze w Misiones, i chociaż niewiem czy będę mógł być użytecznym dla Rodaków w Konstantynopolu, zawsze będę choć zdala czuwać nad losem i szczęściem tych, którzy pozostają w Argentynie.

Niech Bóg Wam błogosławi i Waszej pięknej, wzniosłej i patriotycznej pracy.

Fr. Józef Białostocki

„HANDEL POLSKI”

Józefa Kozłowskiego

Kupuje produkty kolonialne — Ma zawsze na składzie wielki wybór wszelkich towarów

Korpus

Misiones

AZARA

„La Cooperativa Polonesa”

Wielki wybór nowo sprowadzonych towarów metrowych — obuwia — narzędzi kuchennych i wszelkich drobiazgów

Ceny bardzo przystępne.

Jan Dłutoski

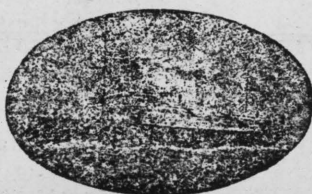
Misiones

Companias Generales de Navegación

Jedyna Polska Agencja Okretowa w Argentynie

Karty okretowe

Do i z Polski



Specjalnoc:

Łowadzenie rodzin z Polski

Pasaze do wszelkich miejscowości Europy wszystkimi linjami okretowemi
Przebiega pieniedzy do wszelkich miejscowosci Polski w dolarach i z'otych polskich

Eugenjusz Rytter

Buenos Aires

Złatwia wszelkie sprawy listownie

Alsina 2128

Dzieje Narodu Polskiego

Ciąg dalszy

Następnie zwróciwszy się na południe zajął Chrobacę to jest ziemie leżące po obydwóch stronach Tatr, ze stolicą Krakowem, a które Czesi za czasów Mieczysława od Polski oderwali.

Bolesław pragnął połączyć wszystkich Słowian w jedno potężne państwo, któreby się oparło każdemu nieprzyjacielowi; widząc zaś, jaka siła leży w religii chrześcijańskiej, stara się wszystkimi siłami o jej utwierdzenie w powiększonym swem państwie. W tym celu budował kościoły fundował klasztory: Benedyktynów w Tyńcu, Sieciechowi na Łysej-Górze i Kamedulów w Puszczy kaźmierskiej; duchowieństwo otaczał nadzwyczajną czcią, każdego kapłana nazywał księdzem, co wtedy znaczyło księciem; wobec dostojników kościelnych nigdy nie usiadł, a gdy bawiający na jego dworze św. Wojciech szedł nawracać pogańskich Prusaków, urządził w porozumieniu z nim całą wyprawę przydawszy św. apostołowi straż zbrojną; po zamordowaniu zaś św. Wojciecha przez Prusaków wykupił ciało św. męczennika, sprowadził je do swej stolicy Gniezna i z wielką czcią złożył w bogatym grobowcu w kościele katedralnym.

Sława Bolesława rozchodziła się po ca-

pragnąc poznać polskiego monarchę, a zarazem nawiedził grób św. Wojciecha, wybrał się z Rzymu, otoczony wspaniałym orszakiem dostojników duchownych i świeckich, do Gniezna.

Bolesław, na czele świetnych hufcy rycerstwa, lśniących od złota i srebra, oraz otoczony dostojnikami państwa, wyjechał aż za Głogów naprzeciw cesarzowi i wiódł go do swej stolicy: całą zaś drogę, którą Otton pragnął odbyć pieszo i boso, rozkazał wysłać różnobarwnem sukniem.

Gdy cesarz oddał hołd św. męczennikowi, Bolesław podejmował swego dostojnego gościa i cały orszak przez trzy dni nadzwyczaj wspaniale, rozkazał ująć po każdej uczcie, całą kosztowną zastawę stołową, składającą się z naczyń srebrnych i złotych niezmierniej wartości, odnosić do komory cesarskiej; niemniej wspaniale obdarzył wszystkich panów, a nawet i sługi, towarzyszących cesarzowi. Otton zadumiony potęgą i bogactwem Bolesława, pragnął mu okazać swoją przyjaźń i zadowolienie, a zarazem wywdzięczyc się za prawdziwie królewskie przyjęcie, zdjął podczas uczty własną koronę z głowy i ozdobił polskiego monarchę, mówiąc, iż tak niezwykłego męża nie księciem, ale królem zwać się godzi.

Bolesław zaś widząc, z jakim upodobaniem przypatrywał się cesarz jego wojskom, ofiarował mu trzystu zbrojnych ry-

Gnieźnie, została urządzona hierarchia Kościoła polskiego, co było nadzwyczaj ważnem dla Polski pod względem kościelnym i politycznym. Dotąd istniało tylko jedno biskupstwo poznańskie, podlegające metropolii magdeburskiej; w ten sposób mieszały się arcybiskupi niemieccy do spraw Kościoła polskiego, a to w tych zwłaszcza czasach i na sprawy polityczne wielki wpływ wywierało. Teraz założono arcybiskupstwo gnieźnieńskie, jako metropolią, do której należały odtąd wszystkie biskupstwa polskie, a których założono zaraz trzy nowe, to jest krakowskie, wrocławskie i kolobrzeskie, nieco zaś później płockie i lubuskie. Tak więc nikt z obcych nie miał prawa mieszać się do wewnętrznych spraw polskich.

Arcybiskup gnieźnieński, jako metropolita, miał wielkie prawa i przywileje, tak kościelne jak polityczne; i tak potwierdzał i konsekrował we wszystkich djecezjach polskich wybranych biskupów, a nawet mógł ich w szczególnych razach własną powagą mianować; wizytował djecezje w całej Polsce, miał prawo zwoływać synody prowincjonalne, czuwać nad rządami biskupów, nakładać na nich kary, jednym słowem: miał dozór nad całym Kościołem polskim. Dalej miał tytuł prymasa, a jako taki sam tylko mógł namaszczać i koronować monarchów polskich, ślubować im dawać i chować ich po śmierci, oraz członków rodziny królewskiej.

List z Buenos Aires

Na powtórne żądanie, umieszczamy poniżej korespondencję, za którą redakcja nie bierze odpowiedzialności, lecz podajemy ją dlarego, aby była przestrożą dla naszej młodzieży — wyjeżdżającej do Bs. As. na zarobek — co ją może spotkać, bo niedawno wyjechała z tych stron dziewczyna kriolska na służbę bardzo rekomendowaną (poleconą), lecz na to miejsce nie dojechała i dotychczas niema żadnej wiadomości o niej.

Otóż co pisze:

„Szanowni Rodacy i wszystkie związki polskie w Argentynie!

Niech każdy z was wspólnie i pojedynczo broni honor i dobre imię polskie, niech nie popiera podłości, ale niech potępia wszystko i wszystkich, którzy swym czynem lub zezwoleniem dopomagają plamić imię polskie.

Jest nas dużo, nawet złączeni w związki, lecz te jakby nie widziały i nie słyszały co się w okół nich dzieje i ani myślą podnieść głos protestu przeciw tym zbrodniarzom, którzy plamili i dziś plamią imię polskie.

Już od dość dawna mieszkam w tym kraju i miałem sposobność być świadkiem wypadków, jakie i teraz się zdarzają, że niewiasty polskie przybywające do Argentyny są krzywdzone.

A dlaczego to kochani rodacy?

Dlatego że niemają opieki od Rodaków,

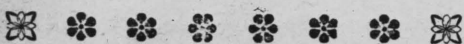
Teofil Szychovvski

Sklep — kuznia — skład zelaza.

Sprowadził towary łokciowe, obuwie i tp. Prosi: odwiedzić, obejrzeć i wybrać do gustu i guściku.

APOSTOLES

Misiones



„El Polones”

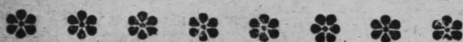
Michał Zabrzycycki

Kupuje i czysci ryż w jakiegokolwiek ilości — miele kukurudze i inne zboża.

APOSTOLES

Misiones

F. C. N. E. A.



Franciszek Lubaczewski

Założył sklep na Magdalenowie — Ceny bez konkurencji

Picada San Javier

Misiones



Edward Sniechowski

Wykonuje wszelkie roboty stolarskie i stelmachskie po cenach niskich

APOSTOLES

Misiones

od związków polskich, ani od przedstawicielstwa, gdyż ich mało co interesuje los polskich tu przebywających i nie protestują przeciw ich hańbieniu.

Nie słosć na tem!
Widziałem bowiem na własne oczy, jak niektóre związki polskie szukają styczności z żydami: urządzają im odczyty i na śpiewy zapraszają, a jak przyjdzie żydówka po świadectwo dobrej opinji (moralności) do towarzystwa, jeśli zapłaci pięć pesy natychmiast wystawia, chociaż nikt nigdy jej w tem towarzystwie nie widział i nie wchodzi w to, czy można jej takiej świadectwo wystawić, za pomocą którego żydówka sprowadza z Kraju kobiety i sprzedaje je tutaj jak krowy! . . .

A dlaczego to tak kochani rodacy? . . .
Dlatego że obywatele kierownicy nie wchodzi, czy tej osobie można dać takie świadectwo, i.n. wystarczy pięć pesy dostać de rąk, to z najgorszego zbrodniarza zrobią osobę honorową i uczciwą.

Kochani Rodacy!

Już czas abyśmy mieli choć trochę wstydu i rozumu, a ci co są wybrani na kierowników jakiegokolwiek związku, na nich ciąży podwójny obowiązek: nie powinni sprzedawać swój honor za kilka szklanek piwa, za przyjaźnielstwo lub marny cent; powinni wiedzieć dla kogo i na co te świadectwa podpisują, a szanując swój honor, powinni unikać i daleko obchodzić tych węzów parszywych, którym nie więcej nie w głowie, jak handlowanie kobietami.

B. Januszkiewicz

Nowy adres

Poselstwa i Konsulatu
Rzeczypospolitej Polski jest:

Legación (Consulado) de Polonia
Juncal 1358—60
Buenos Aires

Jerba-mate do sadzenia

na pole, ma na sprzedarz 20,000

Teodor Turczak

Mieszka na granicy kolonij Apostoles i Azary, na jeden km. od głównej drogi

La Ukraniana

(Tienda y Almacen)

Kupuje wszelkie produkta kolonialne

Zawsze ma na składzie wielki wybór

towarów metrowych i wszelkie inne

koniecznej potrzeby

Bazył Przygotowski

APOSTOLES

Misiones



Wielki skład bławatny, tkanin wszelkiego rodzaju i żywnościowy

(Gran Tienda y Almacen)

„Las tres B B B”

Dom handlowy najlepiej wyposażony

Sprzedaje zawsze po najniższych cenach

APOSTOLES

Misiones



LEON DZIKOWSKI

Wie'ki sklep suc. L'Escara

Kupuje produkta kolonialne — Ma zawsze na składzie wielki wybór wszelkich towarów.

Ceny bardzo przystępne

KOLONJA KORPUS

Misiones



Jerba-mate do przesadzania

Józef Raczkowski, Józef Przebylski, Antoni Terlecki, Jan Tereszczuk

Almacén „FIRPO” Posadas

Jedyny handel polski na tej placówce — Kupuje produkta kolonialne — Płaci ceny najwyższe — Poleca swój dom rodakom.

Piotr Józwink

Av. Mitre i Ayacucho

POSADAS

Misiones

Sprzedaje po niższej cenie:

PRZEGLĄD

Religijny Parafjalny i Społeczny

Nadzwyczaj ważna sprawa

Odpowiedz Fr. Czajkowskiemu

W Porto Lucena (R. G. do Sul Brazylija powyżej San Jawier), który pisze:

„Dużo jest tu Polaków, a żaden ksiądz polski nie dojeżdża. A. C. obiecał że poda do gazety: „jak tu księża polscy o Polaków dbają“ — bo rzeczewiście nie dbają i dlatego szerzy się niewiara, do których agenci niedowiarstwa mają łatwy przystęp“.

„Ksiądz z Kampinas to czasem przyjeżdża, ale co z tego; on nie umie ani po brazylijsku ani po italiańsku, tylko po niemiecku. Tu kazania nikt nie słyszy i żyją jak bugry (kabokle kopciuchy).“

Przynajemy się, że ta korespondencja bardzo nas zainteresowała, bo naruszyła prawo nader ważną, która dotyczy nie tylko Rodaków po niektórych kolonjach w Brazyliji, ale też i nas w Misiones.

Napisać do gazet i oskarżyć polskich księży, że nie dbają o Polaków w okolicach gdzie nie mają jurysdykcji, jest niedorzecznością, wyglądałoby to tak, jakbyśmy wymagali od sąsiada aby nam przed domem drogę — którą nie jeździ — naprawił.

Jak sędzia z Apostoles nie może wydawać wyroków na kolonistów z Azary, lub komisarz Azarski nie ma prawa robić porządków, lub ścigać przestępców w Garuchos bez osobliwego pozwolenstwa,

to znaczy, że każdy urzędnik ma prawo wykonywać swój urząd w swym okręgu; tak też księża mają swą jurysdykcję w pewnym okręgu, gdzie żaden ksiądz z innej parafji, nie może wykonywać duszpasterstwa bez osobliwego pozwolenstwa od proboszcza. Ktoby więc takie rzeczy chciał w gazetach publikować, mógłby się ośmieszyć.

Cóż tedy czynić?

Polacy złączcie się!

Udajcie się do waszego księdza proboszcza i proście go, aby wam raz—dwa lub trzy razy do roku (według waszej możności) zaprosił polskie o księdza, a Wy wynagrodzicie mu za podróż i fatywę, którą dla was uczyni.

Jesteśmy pewni, że Wasz Ks. Prob. tej prośbie nie odmówi, gdyż przed rokiem, gdy w kol. Guarany księża Misjonarze odprawili misję, to ks. z Kampinas osobście (do czego nie był obowiązany, ale z gorliwości i dla dobra swych parafjan), prosił Wielb. Ks. Misjonarzy, aby odwiedzili i misję odprawili dla Polaków rozrzuconych w jego parafji.

Wielb. Ks. Stan. Piasecki będąc przy granicy, odwiedził Polaków w Misiones i proszony aby misję też w Azarze odprawił, odmówił, gdyż najpierw chciał dokończyć w parafji Kampinas, gdzie ludzie byli już oznajmieni.

Dawniej przy jakiejś sposobności, spo-

Skaliśmy się w San Javier z Wielb. Ks. Prałatem Stan. Wolskim proboszczem z San Luis, który, zaproszony aby odwiedził nas powiedział: „Jadę do Porto Lucena, aby tam, na prośbę proboszcza z Kampinas odprawić misję“. Wynika z tego, że ów proboszcz z własnej chęci zaprosił księdza.

Jest to dowód; jakby polscy katolicy w parafji Kampinas się złączyli i o polskich księży prosili — obiecując wynagrodzić podróż i fatywę — toby nawet częściej polski ksiądz mógł ich odwiedzić.

Jaka stąd nauka dla nas? Taka, że

Polacy nieroztropnie postępują!

Jeśli nas bieda i troska o chleb przyciska, zapominamy o wszystkim, zapominamy że człowiek nie tylko chlebem żyje, zapominamy że mamy też potrzeby religijne, kulturalne i narodowe.

Ileż to razy inni zarzucali Polakom w Misiones: że nie potrafią się skupić i utworzyć większe osady, ale rozlażą się jak żydzi pomiędzy inne narody. Niemcy z Cerro Cora wprost szydzili się z naszych na pikadzie Galiciana, że na tak lichej ziemi osiedli, co tylko mogli uczynić koloniści niedoświadczeni.

Jakby wszyscy nasi osadnicy, którzy w Apostoles lub Azarze ziemi nie znaleźli i osiedli w okolicy Bomplanu, byłiby głębiej poszli w las, byłaby się utworzyła wielka kolonja, a teraz mieszkają w osmiu czy dziesięciu osadach, a żadna nie potrafi ni szkoły, ani parafji założyć i groziła już im wszystkim

Utrata polskiego duszpasterstwa

Bo Ks. Biskup miał zamiar tam nową parafję utworzyć i obsadzić ją korrientyńskim proboszczem. Sprawa ta jeszcze nie załatwiona i dlatego korespondencja Fr. Czajkowskiego — jak powyżej wspominaliśmy — jest nader ważna, bo i naszym Rodakom w okolicy Bomplanu może się stać to, na co się tak bardzo użala Fr.

Cz. i wszyscy polscy osadnicy w parafji Kampinas, którzy po 8 do 12 rodzin na kilkunastu miejscach (linjach) mieszkają.

Takie to nasze niedołęstwo. Idziemy na oślep i szukamy chleba, a gdy żołądek napelniony, przypomina się nam, że mamy jeszcze i duszę głodną, a ta nie chlebem żyje, ale religją, kulturą i tradycją narodową.

Życie katolickie w Hiszpanji

Szczególnie żywą działalność i to już od roku 1879, rozwijają katolicy hiszpańscy na polu wychowania młodzieży. Pomysłnie rozwija się organizacja katolicka akademików, aczkolwiek dopiero w roku 1919 założona. W ubiegłym roku, jak wynika ze sprawozdania złożonego kongresowi w Walencji, organizacja ta liczyła 31 kół z 20 tys. członków. Wśród obowiązków przewidzianych statutem, jest — Komunja św. co miesiąc. W czasie powojennym rozwinęła się prasa katolicka. W Madrycie wychodzą trzy katolickie dzienniki, w Barcelonie — dwa.

Duchowieństwo pracuje gorliwie w duszpasterstwie. A ma trudne warunki z powodu rozległości parafji. Parafja od 50 — 60 tysięcy dusz nie należy w Hiszpanji do rzadkości. Dodać trzeba jeszcze, że znaczny procent duchowieństwa oddaje Hiszpanja południowej Ameryce, cierpiącej na brak powołań.

Z religijnych stowarzyszeń najwięcej rozszerza się „Apostolstwo Modlitwy“ liczące 1,700 tysięcy członków. Popularną w miastach jest Adoracja nocna Najśw. Sakramentu. W samym Madrycie odprawiają 4 tys. mężczyzn. Wielkimi sympatjami cieszy się również Sodalicja Maryjańska, zwłaszcza wśród młodzieży. Politechnika w Madrycie liczy 800 sodalisów — w Barcelonie jest tysiąc akademików-sodalisów, w Toledo w akadenji wojskowej — 300.

Jackowo

Oczekiwaliśmy że p. Minister i do nas przyjedzie, dlatego dokończyliśmy niektóre zaległe roboty przy kapliczce i poprawiliśmy okrag popsuty przez deszcze w okolo niej, aby p. M. miłe wrażenie stąd zabral.

Nawet nasz profesor hiszpańskiej szkoły oczekiwał wizyty p. M. i chciał Mu oficjalne przyjęcie przygotować, ale nadzieja zawiodła nas. Komitet który po niego pojechał do Wojciechowa powrócił dopiero późno w nocy

Parafjanin

Wojciechowo

Odpust na urocz. naszego patrona św. Wojciecha bardzo pięknie się udał. Przybył też Wielb. Ks. z parafji św. Agnieszki (Derendinger), który sumę odprawił, a z sąsiednich osad kilkunastu kolonistów przyszło. Przy tej sposobności po raz pierwszy była używana nowa monstrancja na procesji, którą sprawili Jakób Terlecki i Antoni Bohaczenko.

Na drugi dzień byliśmy na weselu Stanisława Wróbla z Genowefą Gacał. G.

Kazmierzowo

Kilkunastu z naszych kolonistów kupiwszy sobie ozdobnie zrobione kamiony, — szczególnie skleparze — chcieliby się niemi posługiwać i wyjeżdzać do Posadas ale rzeka Jabebiri jakby na przekorę zazięła się i od trzech miesięcy nie puszcza, a w tych dniach to rozlała się szeroko na jakie 1000 mt., więc kto się chce przedostać, łódka musi przepływać.

Widocznie, że w północnej Brazylii porządnie z nieba leje, gdyż rzeka Parana przybrała i zaparła drogę swym córkom.

Pomimo że tutaj od trzech miesięcy trwa posucha, tytoń niezgorzej się udał — nawet jednym nadzwyczaj dorodny — ale cóż? Już od trzech miesięcy czekają ko-

loniści na cenę, a kompanja Picardo y Cia ani ceny, ani pieniędzy nie przysyła. Kogo zaś bieda ciśnie to za połowę ceny skleparzom oddaje. W takich warunkach nie opłaci się tytoń sadzić, bo tak ciężko pracować i zaledwie ma starczyć na życie to nie po ludzku; dlatego wszyscy koloniści powiadają, że na przeszłości w jerbie pokładają nadzieję.

A. C?

Rózancovo

W niedzielę 25/4 nasza młodzież obchodziła uroczystość swego patrona „Opiekuństwo św. Józefa“ Zebranie mieli młodzieńcy kółko św. Alojzego i św. Stanisława Kostki. Zebranych było przeszło 70.

Podczas sumy stanęli ze swymi sztandarami Sodalicja Młodzieży i Dzieci Marji. Na procesji brała udział tylko młodzież. Niebawem odbędzie się kilka wesel, bo dali na zapowiedzie kawalerowie i panny:

Zach Jan Józefa z Heleną Zdanowicz Ludwika, Skwarek Józef z Jasnioską Zofią Wincentego, Zdanowicz Michał Michała z Zdanowicz Heleną Marcina.

Apostolów

W niedzielę 25/4 odbyły się wybory trzech członków do rady municypalnej, Juez de Paz i Suplente.

Wybory odbyły się na ogół spokojnie, w których wzięło udział przeszło 300 wyborców; podzielonych na trzy partje, o czem pisze jeden z wyborców:

„Większością głosów zostali wybrani do rady municypalnej p. Michał Krański i Nicolas Dei Castelli, zaś mniejszością p. Killmer. Na sędziego (Juez de Paz) p. E. Diedrich, a na zastępcę (suplente) p. Angel Losada.

Nie brakło też takich którzy zarobili na wyborach, bo mieniali swe głosy za: wino, mięso, spodnie, koszule, zapatile, a nawet dostali po 5 pesy“.

P. J.

Baczność kolonisci! Z okolic Bomplanu

Dwa a dwa jest cztery, nawet dziecko umie; Oszczędzać: tanio kupić każdy to rozumie. Oszczędność, nie rozrzutność, dobrobyt przynosi; Kto inaczej myśli, często chleba prosi! Kto chce oszczędzać, niech kupuje zawsze towary na lepsze i najtańsze, które może każdej chwili nabyć: towary metrowe i wszelkie inne niezbędne w domu kolonisty.

Szkło do okien i obrazów, miary i formy jakiej kto zarząda
Ceny przystępne dla każdej kieszeni

Picada Galiciana (Derendinger)

Jakób Terlecki

Cerro-Cora

Lincoln

Ford

Fordson

Chasis Liviano \$ 1.025
Chasis Camión „ 1.370
Doble Faeton „ 1.375
Voiturette „ 1.325
Tractor Fordson „ 1.595

Con arranq. elect. y llant. des.más \$ 15

Nie tracicie czasu lecz dajcie jeszcze upicie najlepszy in ajtanszy
samochód sławnej marki

„FORD“

Bez zwłoki prosze udac się do agencji miejscowej

APOSTOLES

Misiones

Bazył Terlecki

SKLEP — KUPNO PRODUKTÓW KOLONIALNYCH

AZARA

Misiones

Franciszek Wojtaszyn

Sklep — kupno produktów kolonialnych

CERRO-CORA (Derendinger) Misiones

Ludwik Dominików

Sklep — kupno produktów kolonialnych

APOSTOLES

Misiones

Wiktor Rosciszewski

Kupno i sprzedarz wszelkich towarów.

Dom centralny: Bompland

Sucursales: Loreto, Picada San Javier i
Picada Sueca

BOMPLAND

Misiones

❀ ❀ ❀ ❀ ❀ ❀ ❀ ❀

❀ **Kazimierz Breska** ❀

❀ Kupuje Je:ba-mate, Tytoń i wszelkie In- ❀
❀ ne produkta kolonialne — Posiada zaw- ❀
❀ sze wielki wybór różnych towarów. ❀

❀ Kolonja Cerro-Cora Misiones ❀

❀ ❀ ❀ ❀ ❀ ❀ ❀ ❀